

Spowolnienie ukraińskiej ofensywy. 246. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Ukraiński Sztab Generalny jako arenę najcięższych walk wskazuje obwód doniecki. Siły rosyjskie miały podejmować kolejne bezskuteczne natarcia na Bachmut i jego południowe obrzeża oraz miejscowości na północny wschód i południowy zachód od miasta. Obrońcy mają konsekwentnie odpierać ataki na wschód od Siewierska, na obrzeżach Gorłówki i na północny zachód od niej, w rejonie Andrijewki i na północ od niej oraz w łuku na zachód od Doniecka. Rosjanie mieli również wznowić natarcie w okolicy Welykiej Nowosiłki w zachodniej części obwodu donieckiego.

Z doniesień lokalnych wynika, że ciężkie walki toczą się na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego, gdzie siły ukraińskie próbują przełamać obronę rosyjską na wschód od Kupiańska (Mykołajiwka, Orlańske) oraz na kierunku Swatowego (Kuzemiwka), a także wzdłuż linii rzeki Żerebeć na styku obwodów charkowskiego, donieckiego i ługańskiego. 24 października ukraiński Sztab Generalny poinformował o wyzwoleniu czterech miejscowości w tych rejonach. Z wcześniejszych doniesień wynika jednak, że trzy z nich znajdują się na terenach zajętych przez siły ukraińskie pomiędzy 4 a 9 października (Mjasożariwka i Newśke w obwodzie ługańskim oraz Nowosadowe w obwodzie donieckim), a czwarta na ziemi niczyjej pomiędzy miejscowościami zajmowanymi przez Rosjan (Karmazyniwka). Obrońcy mieli ponadto odeprzeć ataki w graniczącej z Rosją części obwodu charkowskiego, na wschód od Wołczańska. Z kolei w obwodzie ługańskim Rosjanie mają powstrzymać natarcie ukraińskie na północny zachód od Kreminnej.

Siły ukraińskie miały kontynuować bezskuteczne wysiłki na rzecz przełamania pozycji rosyjskich pomiędzy Dawydiwym Bridem i Dudczanami na północ od Chersonia oraz na zachód od miasta, na pograniczu obwodów chersońskiego i mikołajowskiego. Próby poprawy położenia taktycznego mieli podejmować także Rosjanie. Źródła ukraińskie donoszą o przemieszczaniu na prawy brzeg Dniepru dodatkowych sił rosyjskich, głównie świeżo zmobilizowanych żołnierzy (ok. 1 tys.). Najeźdźcy mają też kierować wzmocnienia do obwodu zaporoskiego, gdzie mają docierać również dodatkowe jednostki ukraińskie.

Rosjanie kontynuują ataki na infrastrukturę krytyczną Ukrainy, lecz ich liczba – w porównaniu z tą z początku tygodnia – uległa znaczącemu zmniejszeniu. Celami rakiet i dronów kamikadze były Dniepr (zniszczono bazę paliwową), Kramatorsk, Mikołajów i Zaporże, a także obiekty w obwodach kijowskim, mikołajowskim, odeskim i winnickim. Według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w ciągu ośmiu miesięcy wojny armia rosyjska miała wystrzelić na Ukrainę blisko 4,5 tys. rakiet. Artyleria i lotnictwo agresora kontynuowały ataki na pozycje i zaplecze armii ukraińskiej wzdłuż linii styczności oraz w przygranicznych obszarach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Ukraińcy ostrzeliwali i bombardowali

głównie pozycje i zaplecze przeciwnika w obwodzie chersońskim i Donbasie. Celami ich największego ataku były baza paliw i stacja kolejowa w Szachtarsku w obwodzie donieckim. Ukraińskie działania dywersyjne odnotowano w rejonie Melitopola (celem był m.in. most kolejowy w Switłodołyńskim) oraz w elektrociepłowni w Bałakławie na Krymie.

Niemcy przekazały Ukrainie zapowiadane wcześniej dodatkowe dwie wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków raketowych MARS II (łącznie armia ukraińska otrzymała ich pięć), cztery armatohaubice 155 mm PzH 2000 (w sumie Niemcy i Holandia przekazały dotychczas 14 armatohaubic tego typu), a także 6100 pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm oraz 186 tys. pocisków do granatników 40 mm. Stany Zjednoczone przygotowują kolejny pakiet wsparcia wojskowego o wartości 275 mln dolarów, obejmujący dostawy amunicji, w tym rakiet do wyrzutni HIMARS. Australia ma dostarczyć dodatkowe 30 transporterów Bushmaster oraz skierować 70 instruktorów do szkolenia żołnierzy ukraińskich w Wielkiej Brytanii. Z kolei resort obrony Litwy przekazał siedem samochodów terenowych Toyota Land Cruiser 200.

26 października minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow przyznał, że działania ofensywne w kierunku Chersonia opóźniają się ze względu na złe warunki pogodowe spowodowane intensywnymi opadami deszczu. Posuwanie się wojsk jest również utrudnione wskutek wykorzystania przez jednostki rosyjskie kanałów irygacyjnych jako dodatkowych umocnień linii obrony. W ocenie Reznikowa siły rosyjskie nie będą ryzykować walk w mieście, zwłaszcza w sytuacji, gdy siły ukraińskie skutecznie niszczą przeprawy przez Dniepr. Nie wykluczył, że w obliczu braku możliwości zagwarantowania bezpieczeństwa linii komunikacyjnych Rosjanie zdecydują się na opuszczenie Chersonia. Dzień później zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Ukrainy generał brygady Ołeksij Hromow, prognozując możliwy rozwój wypadków w rejonie miasta, nie wykluczył ewentualnego odwrotu wojsk rosyjskich. Ostrzegł, że najeźdźcy, oprócz zmuszenia miejscowej ludności do masowej ewakuacji, mogą zastosować taktykę „spalonej ziemi”, niszcząc nie tylko obiekty infrastruktury krytycznej, lecz także budynki mieszkalne. Nie wykluczył, że możliwe jest również dokonanie zniszczeń w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, a następnie oskarżenie Ukrainy o spowodowanie katastrofy humanitarnej. 27 października prezydent Zełenski stwierdził, że wojska rosyjskie nie są gotowe do opuszczenia Chersonia, a ich rzekome przygotowanie do wycofania się to element operacji dezinformacyjnej. Jej celem jest zachęcenie sił ukraińskich do większego zaangażowania na tym kierunku i osłabienia obecności wojskowej na innych odcinkach frontu. Zapewnił, że próby odbicia Chersonia będą ponawiane, ale działania armii ukraińskiej będą prowadzone w taki sposób, aby uniknąć nadmiernych strat w ludziach.

Według oceny przekazanej 27 października przez ukraiński Sztab Generalny żołnierze rosyjscy borykają się z problemem niewystarczającego wyposażenia osobistego. Brak ciepłej odzieży doprowadził do wzrostu liczby przypadków kradzieży dokonywanych przez Rosjan na okupowanym terytorium obwodu chersońskiego. Sztab Generalny posiada również informacje, że zmobilizowani żołnierze wroga, którzy przybyli na front, nie przeszli odpowiedniego przeszkolenia i nie posiadają praktycznych umiejętności posługiwania się podstawowymi rodzajami broni. Znaczna część uzbrojenia i sprzętu wojskowego, które Rosjanie wysyłali w kierunku Doniecka, jest niezupełnie sprawna lub w ogóle nie nadaje się do użycia bojowego (zwłaszcza czołgi T-62).

25 października minister ds. reintegracji terytoriów czasowo okupowanych Iryna Wereszczuk wezwała Ukraińców, którzy wyjechali za granicę, aby w miarę możliwości nie wracali do kraju na zimę. Jako powód podała kryzys energetyczny spowodowany dużą skalą zniszczeń obiektów tej infrastruktury i linii przesyłowych. W jej ocenie sytuacja będzie się pogarszać.

27 października p.o. szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Wasyl Maluk wskazał, że rosyjskie służby specjalne wykorzystują do realizacji zadań wywiadowczych osoby związane ze strukturami Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego. Dodał, że od początku wojny sformułowano podejrzenia o współpracę z Rosjanami wobec 33 duchownych i wszczęto 23 postępowania karne w związku z przekazywaniem danych wywiadowczych oraz informacji zwiększających precyzję ataków rakietowych. Ujawnił również, że SBU, policja i Gwardia Narodowa prowadzą operację weryfikującą pracowników obiektów infrastruktury energetycznej. Oznajmił, że w SBU trwa proces „oczyszczania” jej szeregów z osób współpracujących z Rosjanami.

25 października przedstawiciel prezydenta Ukrainy w Radzie Najwyższej Fedir Wenisławski zapewnił, że Siły Zbrojne Ukrainy są w pełni wyposażone w niezbędną odzież na okres zimowy i posiadają niezbędne rezerwy. Przyznał, że dużą bolączką jest wyczerpywanie się amunicji kalibru 152 mm przeznaczonej do uzbrojenia wzoru sowieckiego.

25 października Państwowa Służba Graniczna Ukrainy poinformowała, że nie zmienia się charakter działań ani skład liczebny jednostek Sił Zbrojnych Republiki Białorusi stacjonujących przy granicy z Ukrainą. Dane rozpoznania wojskowego świadczą o tym, że nie przystąpiono do organizacji rosyjsko-białoruskiego ugrupowania uderzeniowego. Dzień wcześniej szef ukraińskiego wywiadu wojskowego Kyryło Budanow oszacował, że obecnie na Białorusi przebywa 3,2 tys. rosyjskich żołnierzy.

W zakładach pracy na Białorusi organizuje się spotkania z przedstawicielami sił zbrojnych i służb specjalnych. Ich celem jest unaocznianie rzekomo rosnącego zagrożenia bezpieczeństwa państwa ze strony NATO. 26 października wiceszef Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Białorusi Siarhiej Terebow ostrzegł, że na przełomie listopada i grudnia zostaną podjęte inspirowane przez zagranicę działania na rzecz wywołania napięć społecznych w środowisku studenckim. KGB i organy ścigania odnotowują rzekomy wzrost zagrożenia interwencją zewnętrzną (atakami terrorystycznymi i sabotażem) z terytorium Litwy, Łotwy, Polski i Ukrainy.

25 października doradca szefa Biura Prezydenta Mychajło Podolak, komentując zatrzymanie przez SBU oskarżonego o wspieranie agresora byłego prezesa zakładów lotniczych Motor Sicz Wiaczesława Bohusławewa, nie wykluczył możliwości wymienienia go za przebywających w niewoli żołnierzy ukraińskich. Osadzony na trzy miesiące w areszcie śledczym Bohusławew od 2000 r. posiada obywatelstwo rosyjskie. 27 października jego obrońca stwierdził, że władze Ukrainy wiedziały o rozmowach, które oskarżony prowadził w 2021 r. z rosyjskim odbiorcą na temat realizacji kontraktów.

Komentarz

- Przejście sił rosyjskich do obrony na większości kierunków (wyjątek niezmiennie stanowi Donbas), a także postępujące rozbudowa i liczebne wzmocnienie przez agresora pozycji

obronnych doprowadziły do odwrócenia sytuacji militarnej względem tej, która miała miejsce późną wiosną i latem. Wojska ukraińskie jako strona atakująca znalazły się w sytuacji analogicznej do tej, w jakiej znajdowali się wcześniej Rosjanie. O ile jednak nikłość rosyjskich postępów spowodowana była szczupłością zaangażowanych jednostek, które miały nad obrońcami przewagę ogniową, o tyle spowolnienie ukraińskiej ofensywy nie wynika z niedostatecznej liczby żołnierzy (pod tym względem Ukraińcy dysponują nad agresorem przewagą), lecz z braku odpowiedniej ilości ciężkiego uzbrojenia. W znaczący sposób utrudnia to siłom ukraińskim przełamanie rozbudowanych pozycji obronnych i rozwinięcie powodzenia w głąb ugrupowania rosyjskiego. Tym, co zwraca uwagę, jest fakt, że Ukraińcy jako strona atakująca stosują tę samą taktykę, którą wcześniej wykorzystywali Rosjanie, opartą na systematycznie ponawianych atakach kompanijnych (rzadziej batalionowych) grup taktycznych.

- Wypowiedzi przedstawicieli kierownictwa ukraińskiego resortu obrony, tłumaczące brak widocznych postępów ofensywy w obwodzie chersońskim, świadczą o zaniepokojeniu władz nie tyle rozwojem sytuacji na froncie, co potencjalnym niezadowoleniem społecznym. Osiągane sukcesy militarne były bowiem przedstawiane jako ukraińska odpowiedź na rosyjskie ataki na obiekty cywilne. Powodzenie operacji w obwodzie charkowskim na początku września oraz postępy poczynione na przełomie września i października w Donbasie (zwłaszcza odzyskanie Łymanu) i obwodzie chersońskim rozbudziły nadzieje na rychłe wyparcie agresora z kolejnych okupowanych obszarów, a optymistyczne zapowiedzi przedstawicieli władz pozwalały je uznać za w pełni uzasadnione. Zbliżające się odzyskanie Chersonia uprawdopodobniały doniesienia o zarządzonej przez Rosjan ewakuacji z prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego. Przemawiała za tym także rosyjska polityka informacyjna (zwłaszcza wypowiedź dowodzącego operacją generała Surowikina wskazująca na konieczność podjęcia trudnych decyzji, co odczytywano jako zapowiedź oddania miasta).
- Aktywność SBU koncentruje się nadal na realizacji zadań kontrwywiadowczych. Demaskowane są kolejne osoby i środowiska podatne na wpływy rosyjskich służb specjalnych. Wskazanie przez szefa SBU, że duchowni Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego są zaangażowani we wrogą działalność wywiadowczą jest również próbą osłabienia jej oddziaływania na społeczeństwo ukraińskie. Wzmocnienie aktywności SBU oraz wzmocnienie jej pionu bezpieczeństwa wewnętrznego prowadzącego weryfikację ewentualnych powiązań pracowników z rosyjskimi służbami mają na celu odzyskanie przez nią wiarygodności nadszarpniętej na początku wojny. Ujawnione akty zdrady funkcjonariuszy SBU świadczą o tym, że nadal boryka się ona z negatywnymi konsekwencjami zaniechania lustracji personelu po rewolucji godności w 2014 r.